

Cena 9 groszy.

ECHO BIAŁOSTOCKIE

Ceny ogłoszeń... Kwiecień 14 Czwartek Walerjana W. g. 4 m. 48 Z. g. 18 m. 26

Sprawca zamachu na prezydenta Banku Rzeszy.



...członek partji Hitlera... jako inicjator zamachu na prezydenta Banku Rzeszy dr. Luthra.

Bolesna niespodzianka. Okres zasiłków Z.U.P.U. ma być skrócony z 9 na 6 miesięcy.

Warszawa, 14 kwietnia. W końcu bieżącego tygodnia odbędzie się w Warszawie posiedzenie rady zarządczej Związku Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.

cy przynosi duże straty. Przypis składek z tego tytułu preliminarzowy jest na 6 milionów zł. rocznie zaś wydatki pochłoną około 24-eh milionów.

Plaszcz koronacyjny cara Mikołaja II w posiadaniu bankiera Kwinty.

Warszawa, 14 kwietnia. Sprawa bankiera Kwinty przysiębry olbrzymie rozmiary

Jako jedna z największych afer kryminalnych w Warszawie. Skarcel poszkodowanych napływają w dalszym ciągu referaty na ręce władz sądowych, z nowymi wyjaśnieniami uzupelniającymi.

Mówi się głośno o tem iż bankier Kwinto posiadał bezcenną wprost wartości historyczną etole gronostajowa

koronacyjna cara Mikołaja II i że ciota ta w tajemniczy sposób zginęła. Jakimi drogami mógł dojść Kwinto do tego bogatego wyszadanego drogiemi kamieniami i blyszczącego złotem plaszczka



Przyjazd nowego ambasadora Stanów Zjednoczonych do Londynu. B. amerykański minister skarbu, mianowany ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie Andrew Mellon

Olbrzymi przemyt ryb wykryto na dworcu gdańskim w Warszawie.

Warszawa, 13 kwietnia P.A.T. W składach kolejowych na dworcu gdańskim w Warszawie policja wykryła olbrzymi zapas ryb wartosci przeszło 20 tysięcy złotych.

Przemyt nadany został przez znanego polskiego kontrabandziste, Izraela Dziejdzica i przeznaczony był dla niejakich Czynka, Hurryka i Rejjana. Ryby znajdowały się

Lokaut w fabryce Babcock-Zieleniewski.

Sosnowiec, 13 kwietnia. Jak już donosiliśmy w fabryce Babcock-Zieleniewski w Dąbrowie wybuchł przed kilku dniami strajk na skutek odebrania robotnikom deputatów węglowych. Strajk był częściowy, gdyż pracowało około 30 proc. załogi.

Wczoraj w sytuacji strajkowej nastąpił nieoczekiwany zwrot. Mianowicie rano gdy robotnicy przybyli do pracy, nie wpuszczono ich, a także majstrów, przyczem dyrekcja oświadczyła im, że całkowicie zamyka fabrykę na czas nieograniczony. Wywołało to zrozumiale oburzenie wśród robotników.

W sprawie tej interweniował inspektor pracy, u którego odbyła się wczoraj w południe konferencja z udziałem zainteresowanych stron. — Zgodzili się one kontynuować pertraktacje i dążyć do jaknajwcześniejszego zlikwidowania zatargu.

Zerwanie japońsko-chińskich rokowań. Oficjalny komunikat rządu tokijskiego.

Szanghaj, 14 kwietnia (Tel. własny). Ma się odbyć plenarne posiedzenie komisji pokojowej, uchodzi jednak za pewne, że posiedzenie to nie dojdzie do skutku.

Późnica zdała pomysł delegacji chińskiej, a japońska jest zbyt wielka, japończy cy wydali komunikat potwierdzający pokłosie zerwania rokowań.

SZANGHAI — WOLNEM MIASTEM?

Moskwa, 14 kwietnia. Prasa sowiecka donosi z Szanghaju, że opracowany już został szczegółowy plan utworzenia wolnego miasta Szanghaju. Według planu, miałyby to być mała republika,

podobna do Wolnego miasta Gdańska, jednakże zamiast protektoratu Ligi Narodów, opierać nad Szanghajem obywateli międzynarodowych trybunał haski. Wolne miasto obejmowa-

łoby koncesję międzynarodową francuska, obszaru około 20 mil, oraz sąsiadująca z koncesją międzynarodową, koncesję zagraniczną. Chińczycy, zamieszkałcy terytorjum Wolnego miasta, musieliby, oczywiście zrezygnować z obywatelstwa chińskiego i przyjąć obywatelstwo nowej „republiki szanghajskiej”.

ZAMACH BOMBOWY NA POCIĄG JAPONSKI.

Tokio, 14 kwietnia. (Tel. sp. Echo). W Mandżurii dokonano zamachu bombowego na pociąg, przewożący wojska japońskie. Jedenastu żołnierzy zostało rozszarpanych

siłą wybuchu w kawałki, 17 odniosło rany. Wojska jadące tym pociągiem były wylane przeciwko oddziałom powstańczym, walczącym z nowym rządem mandżurskim.

Robotnicy i przemysłowcy odrzucili arbitraż Walka zarobkowa na G. Śląsku.

Katowice, 14. 4. Zarówno przemysłowcy, jak i robotnicy odrzucili orzeczenie nadzwyczajnej komisji arbitrażowej w sprawie obniżki zarobków o 7 proc. w hutach cynkowych na Śląsku. Zajęte obecnie załogi definitywnie min. pracy.

W czwartek odbędzie się w Katowicach posiedzenie komisji pojednawczej i arbitrażowej w sprawie zajętych w metalowym przemyśle prze-

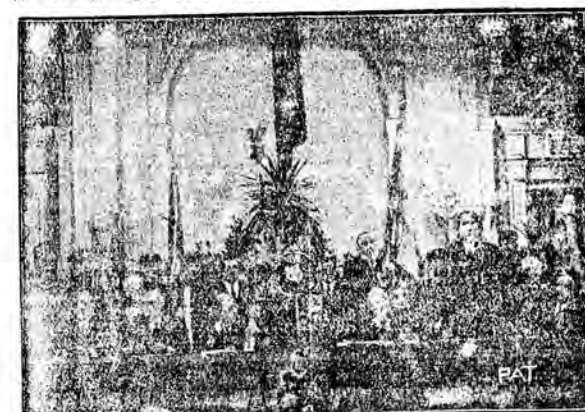
twórczym. Przemysłowcy domagają się obniżki tych plac o 20 proc. Onegdaj odbyła się u komisarza demobilizacyjnego konferencja w sprawie nowej skali zarobkowej robotników rolnych na Śląsku. Właściciele ziemscy zawarli umowę z jedną tylko organizacją rolniczą na podstawie której obniżyli robotnikom rolnym zarobki od 15-30 proc.

Dziewięć rekordów świata motocyklisty.



Znany motocyklista Ernest Henne pobili w Wielbnie dziewięć rekordów światowych w rozmaitych kategoriach.

Akademia ku czci Arystydesa Brianda



W sali Rady Miejskiej w Warszawie odbyła się uroczysta akademja żałobna ku czci Arystydesa Brianda, zmarłego dnia 7 mar ca b. r. Zdjęcie przedstawia przemówienie pna wice-ministra Spraw Zagranicznych Józefa Becka (1). Za stołem siedzą: sekretarz Republiki Francuskiej Yves le Troq ur (2), prezes Komitetu Organizacyjnego Aleksander Lednicki (3), ambasador Republiki Francuskiej Jules Laroche (4), minister Skarbu Jan Piłsudski (5), prezydent miasta Słomicki.

Pas transmisyjny zabił robotnika.

Czestochowa, 14. 4. W kottowni ryki Pelczyński zaszedł tragiczny wypadek. Zaginiony tam robotnik 58-letni Antoni Gurowski, zam. na Sraclomiu, nieoczekiwanie zbliżył się przy pompach do bieżącego pasa transmisyjnego i został przez ni porwany. Skutkiem poigniętego szarpnięcia i rzutu nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu. Ubranie zostało zerwane z ciana ofiary wypadku przez straszliwe szarpnięcie pasa transmisyjnego.

Dolar i funt na giełdzie

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 8,89, w placeniu 8,87; dolar złoty w żądaniu 9,05, w placeniu 9,03; funt angielski w żądaniu 34,00, w placeniu 33,85; rubel złoty w żądaniu 4,95, w placeniu 4,90; marka w żądaniu 2,11, w placeniu 2,10; za 100 franków francuskich w żądaniu 35,25 w placeniu 35,00.

Francuska pożyczka dla polskich kolei na dobrej drodze.

W najbliższym czasie ma wypłynąć 200 milionów franków.

Warszawa, 14. 4. Dochoła sprawy pożyczki francuskiej dla Polski kraj cały szereg balamutnych plotek.

Należy wyjaśnić iż zabieg w Francji dotyczył dwóch pożyczek: pierwszej w wysokości 200 milionów złotych (około 600 milionów franków), która miała być pożyczką dla rządu polskiego oraz — drugiej, 250 milionów franków przeznaczonej na budowę linii Śląsk Gdynia.

Otóż ta ostatnia pożyczka jest na dobrej drodze i zostanie definitywnie zatwierdzona za kilka dni.

być pożyczką dla rządu polskiego oraz — drugiej, 250 milionów franków przeznaczonej na budowę linii Śląsk Gdynia.

Otóż ta ostatnia pożyczka jest na dobrej drodze i zostanie definitywnie zatwierdzona za kilka dni.

Egipskie ciemności w Chile.

Wybuchy wulkanów i deszcz popiołu trwa z nieustającą siłą.

Buenos Aires, 14 kwietnia. (Tel. sp. Echo) Wzdłuż całego terenu wulkanicznego trwają nadal podziemne wstrząsy. Wulkany wyrzucają nieprzerwanie olbrzymie ilości popiołu i rozszarpanych kamieni.

W wielu miejscowościach panują egipskie ciemności z powodu gęstych chmur lotnego popiołu, które zasnuły cały niebo.

W najbardziej dotkniętym mieście Mendoza nastąpiła pewna poprawa wskutek ulewnej deszczu, jaki przeszedł nad miastem.

W Argentynie panuje obawa, że zniwa przemoc ulegną zniszczeniu wskutek zasypiania popiołem.

Jeden z lotników, który przez kilka godzin krążył nad wulkanami, stwierdza, że wybuchy powtarzają się regularnie co 31 sekund.

Wybuchy wyrzucają ze straszliwym hu-

ktem olbrzymie ilości kamieni i popiołu na kilka kilometrów w górę.

Londyn, 14 kwietnia. Według ostatnich donieszeń, oddziały ratunkowe nie mogą bowiem dotrzeć do zagrożonych miejscowości. Zdaje się, że los wszystkich, którzy nie zdołali do tej pory uciec, jest już przesądzony.

Wojsko rozpoczęło akcję ratunkową

20 milionów złotych na budownictwo drewniane.

Warszawa, 13 kwietnia. Przemysł drzewny zwrócił się do rządu z propozycją udzielenia 20 milionów pożyczki na sfinansowanie budownictwa drewnianego.

Pobyt ministra Zarzyckiego w Łodzi.



W Łodzi bawił po raz pierwszy minister przemysłu i handlu general dr. Zarzycki celem zapoznania się ze stanem przemysłu włókienniczego. Minister Zarzycki (x) po herbatce w województwie po zakończon obrad z delegacjami. Za ministrem: wojewoda Jaszczołt.

Kult poległych w Japonii. DRAMAT TRZECH BOHATERÓW.

Wojna chińska na deskach teatru.

Tokio w kwietniu. Pisma donoszą o entuzjzmie, w jakim naród japoński wita powracających z pola boju żołnierzy. Widziałem jednakoż na najpiękniejszej ulicy Tokio, naprzeciwko parku Hiłby, przejeżdżające samochody ciężarowe pełne żołnierzy, wyjąjących radośnie okrzyki, wymachując chorągiewkami — a publiczność zachowywała się obojętnie.

Zaledwie kilka przechodniów odwróciło głowy, nie zdradzając większego zainteresowania. Chodzi o to, że opinia ogółu nie uważa walki z Chinami za wojnę, ani Chińczyków za godnych przeciwników lub prawdziwych nieprzyjaciół. Rosjan zaś zalicza się tutaj do tradycyjnych wrogów i każda wojna z nimi byłaby popularna.

Również marzeniem Japończyków jest wytworzyć własny Stanem Zjednoczonym i zwyciężyć.

Nie przeszkadza to wcale omanom dla poległych bohaterów, które przyjmuje formę kultu.

W dwóch teatrach i kilku kinach miających oddziaływać się przedstawienia, wystawiające niepowściągnięte poświęcenie trzech bohaterów z pod Saanghaju. Piętno się już wiele o tem i zapewne szerzej omówiło już jest znana historia trzech Japończyków, którzy ginąc, wysadzili w powietrze, podczas niszczenia obronnych placówek Chińczyków w ciągu ostatnich dni ciężkich walk pod Saanghajem. Stał się bowiem bohaterami narodowymi, których rodziny zyskały sławę, zaszczyt i pieniądze.

Udałem się do Kabukias, jednego z największych i najpiękniejszych teatrów w Tokio. Z powodu wakacji święta wiosny, które do stolicy sprowadziły wiele osób ze wsi i prowincji, olbrzymia sala teatru była przepelniona. Przedstawienie, trwające cztery godziny, zaczyna się od dramatów repertuaru klasycznego, o dziewczynach i uromantowanych perypetjach. W antyktach tłumy defilują w „Joyer” teatru przed rodzajem ołtarza, wzniesionego ku czci trzech poległych. Fotografje ich, niemal naturalnej wielkości, odcinają się na tle standardu narodowego. Jedem z bohaterów odznaczał się twarzą energiczną, o włożeniu spojrzeń, ale dwaj inni byli wzmiankami, o okrągłych dziecięcych obliczach. Pod fotografjami — mundury znanych, czapki z czerwonymi lampasem, szable i torby. A na białym obrusie ołtarza dwie czary.

pełne białych i czerwonych ciasteczek, ofiarowanych ich widmom. Pomiędzy ciastkami kadzielnica. Każdy wideł bierze w palec szczyptę kadzidła so specjalnego naczynia i wznosi je na kadzielnice. Jest to proste i wzruszające, gdyby nie nieruchome twarze Ażiatów, z których nie wyczuwają nic można.

Dramat trzech bohaterów został wpa-

niele zainscenizowany. Widzimy okopy japońskie wśród nocą. Słychać odgłos armat. Jakif oficer naradza się ze swymi żołnierzami. Atak Chińczyków spodziewany jest o świcie. Chodzi o to, by ich wyprzedzić ale zasieki z drutu kolczastego, opary się wysiłkiem artylerji. Któż więc wyszedł je w powietrze dynamitem? Zgłaszają się trzej ochotnicy.

Zmiana dekoracji: znajdujemy się z drugiej strony muru naprzeciwko olbrzymich okopów chińskich, wśród dymu i ognia walki, trzasku karabinów maszynowych i świstu kul. Na scenę wybiegają trzej żołnierze z ciężkim i długim pociskiem dynamitowym. Jeden z nich pada, a dwaj inni zatrzymują się dla zapalenia lontu. Mogliby w tej chwili rzucić bomby i ukryć się bezpiecznie, lecz zdecydowali zanieść ją pod same zasieki z drutu kolczastego i iść dalej. Zmianka rozlega się odgłos straszliwego wybuchu, który ku czerwocemu niebu wyrzuca tysiące odłamków, podczas gdy z sali, orkiestry i z noza kulis wskakują setki żołnierzy japońskich, którzy przez wylot w zasiece rzucają się z dźwiękiem wrzaskami na Chińczyków.

Widowisko, niesłychanie realistyczne, budzi grozę i niepokój. W tej chwili kulminacyjnej na widowni słychać aplauz i okrzyki:

„Banzaj! banzaj!”

Entuzjazm, jak na tłum pięciolściesięcy, jest słaby i milknie wkrótce. Ludy Wschodu są bardziej umiarkowane w wylicie swych uczuć i omanowują je

leni. U nas, albo w Parwzu lub Londynie, scena tego rodzaju wywołałaby zgola inne objawy entuzjazmu.

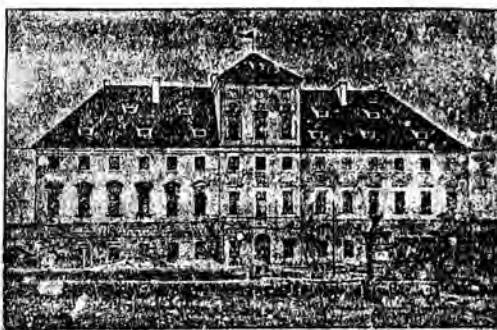
Po ukończonym dramacie rozpoczęła się natychmiast ceremonia żałobna w cześć pamięci trzech bohaterów, z których nie znaleziono najmniejszych nawet szczątków. General oficerowie i żołnierze kolejno składają pokłon przed ołtarzykiem, na którym jak w „Joyer” teatru złożono broń poległych i wszystkie drobniaki, jakie mieli w swych torbach. Każdy swoją ofiarę: ciastka, saké (napój z ryżu), tytoń i inne bagatelki, lubiane przez żołnierzy. Jeden z nich, nie posiadając żadnego daru do złożenia, ustawił na środku ołtarzyka swa manierkę z wetkniętą gałązką drzewa śliwkowego — gest czy sto japoński i bardzo wzruszający. A potem tłumy rozeszły się w milczeniu z spokojnymi nierochemi twarzami i zagadkowym śmiechem Ażiatów.

Grzybowski.

Przeciwko grypie, przeziębieniu

niezłownie zastosować tabletki Togał, które usuwają te chorobliwe objawy. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Spróbujcie i przekonacie się sami, lecz zadajcie we własnym interesie tylko oryginalnych tabletek Togał. Do nabycia we wszystkich aptekach. Nr. rej. M. S. W. 1364. Cena złotych 2.—

Odnalezienie grobu Attyli?



Zanek Schapellors kolo Salzburga, w którego parku znaleziono według wiew domia archeologów grób króla Hunnów Attyli.

Popierajcie Przemysł Krajowy!

Zdrowa myśl emigranta. Wioska na sprzedaż.

Kto uszczęśliwi 25 rodzin?

Tu nie chodzi o majątek obszarnicy, nie. Cała wioska z wszystkimi zabudowaniami, inwentarzem, gruntem, drogami publicznymi — ze wszystkimi, co stanowi osadę, jest do sprzedania za... 500 tys. fr.

Wioska ta nazywa się Aubenpie, znajduje się w Burgundji, po francusku Bourgogne, gdzie produkują najlepsze czerwone wina na świecie, sławny „Burgund”.

Ogłoszenie takie ukazało się w „Le Matin” w Paryżu.

Jako przyczynę tej nadzwyczajniejszej w świecie sprzedaży, podaje ogłoszenie sucho: — „Z powodu wyludnienia” (Pour cause de depopulation).

Kto uważnie przeczytał powyższe słowa, ten łatwo zrozumie tragedję wsi francuskiej. To już nie społeczeństwo, to nietylko wyludzenie części ludności wiejskiej do miast na łatwiejszy zarobek i przyjemniejsze życie — to raczej niechęć do pracy na roli, jaka ogarnęła młode pokolenia francuskie. Faktycznie tak się też stało w Aubenpie. Młodzi poszli do miast, starzy powymarli, a ich spadkobiercy z miasta ani myślą o powrocie na farmę, lecz ponurą

sortezada ojcówinę z zimna

krwią.

Dziś pustka stoi 25 domów, puste zabudowania, plugi i bronie rdzewieją na polach chwasty, a i droze przez wieś zarasta osier. Pustka tam, gdzie przed laty kwitło bujne życie, gdzie ludzie rozdzili się, żenił i umierał, pracując na ojcowskim zagoniu.

Wioska Aubenpie należy do jednej z najstarszych we Francji, „Le Matin” wystąpił tam swego redaktora, by zba dał na miejscu te dziwne sprzedaż. Pisze, że Aubenpie siega swą historją do 2 tysięcy lat wstecz.

Przedej, że w całej wiosce znajdują się jeszcze dwie obce rodziny „francuskie” jak podkreśla, które też wyjeżdżała w najbliższym czasie, bo ich nie nie wiezie z miejscem. a w opisanej wiosce czują się niesamowicie.

10:1

Pół miliona komunistów w Stanach Zjednoczonych.

Kongres waszyngtoński powołał komisję dla badania bolszewizmu w Stanach Zjednoczonych. Przewodniczącą tej komisji, Hamilton Fish należą w Stanach Zjednoczonych 600.000 do 600.000 komunistów, którzy stoją pod bezpośrednimi rozkazami Moskwy, i że celem ich jest wywołanie rewolucji dla objęcia siłą i gwałtem rządów Stanami Zjednoczonymi.

Fish krytykował kapitalistów amerykańskich, że dla chwilowego zysku rujnują swój kraj

i dają na kredyt Sowietaom materiały budowlane, surowce i gotowe fabrykaty, po zwalając tem samem Moskwie na przeprowadzenie pięcioletniego planu odbudowy

ma siły, by ją za to zniszczyć i stoi jak sztabak i boi się obudzić i tęsknotą czeka spojżenia tajemniczych oczu.

Słońce grało coraz mocniej, Jacek chrząknął i delikatnie dotknął jedwabistych kosmyków, których fole porozkreślał wilgoć nocy i teraz leżał żulośnie rozsypany koło ukłonięj twardości.

— Ari, malutka — szepnął. Nie poruszaj nawet noskiem.

— Adrijanko, głowa ci zaboli — rzekł głośnie i wtedy otworzyła oczy, spojrzawsza zdumiona, potem rozemniała się.

— Ładnie spędziłam noc, oż, wspaniałe gnatki! mnie bola. Która godzina, Jacek?

— Z Bożej łaski dziesiąta, kłeszniceko.

— Co? i dopiero teraz mnie budzisz, człowieku! Śniadanie już?

— Nie, to jest piłem tylko mleko — Dlaczego?

— Nie miałam anetytu.

— Zaraz, przysied, czekał na mnie. Ubrała się i umyla piernikiem. Po całonocnej pracy serdecznie, zjedli razem śniadanie, odprówadziła go potem do dworu i Jackowi zdawało się, że noc była tylko przykrym snem, ale Ari myślała co innego, bo po załatwieniu wszystkich gospodarskich czynności napisała do ojca krótki list:

Kochany mój Tatusiu. Skoczyły się już moje wakacje i niestety lekcia życia. Jestem wciąż ta sama Ari, Tatusiu, tylko chętniejsza z toba porozmawiać. Chętniejsza też niż teraz, jak wiesz, posiadać czy nie posiadać mi w m. Tatusiu? Potrafisz dużo rzeczy. Jestem silna i zdrowa i żądaj pracy nie mi wstydzie. Do domu przecież wrócić nie mogę. Muszę być samodzielną. Pomóż mi, Tatusiu.

Twa Ari.
(D)

Irena Zarzycka

Wiry miłości

Powieść

Streszczenie początku:

Córka zbankowanego pantoflarza profesora Klauzusa — Adrianna, zwana Ari, była kopużkiem w domu i musiała wykonywać najcięższe roboty, przy czym zderzyła matkę.

Ody zamieszkał z nich student Jacek, Ari zakochała się w nim. Spotykał się wieczorem w tego pokoju.

Po pewnym czasie Jacek wyjechał na posadę, a następnego lokator leżynter Karbowski również zakochał się w Ari.

Nie czekając długo oświadczył się o jej rękę i został przyjęty.

Tuż przed ślubem spotkała w mieście przyrodnowo Jaceka, który był wstrząśnięty widomością o jej bliskim ślubie. Ari po powrocie zaślubiła się z Adnerowianem.

Podczas wnikłego zamieszania, z walką w ręku uciekła z domu i zgłosiła się u Jacka w hotelu.

Razem z nim wyjechała na Włocławskie, gdzie miał posadę. Jacek przedstawił Ari jako swoją siostrę.

Rozpoznać się sielanka wśród lasów.

— Moja najdroższa, moja najcudniejsza Adrijanko, przecież ja szaleję za toba, dlaczego meczysz mnie od tak dawna. Ari... kochasz mnie chyba, nie-możliwie, byś mnie nie kochała.

— Nie wiem, czy cię kocham, chce, żebyś ty kochała tylko.

— Jakto, Ari, dlaczego, co się z toba stało, czy to dzisiaj głupstwo?

— Nie... och, jak grzm... Jacek, nie mówmy o tem, nie mogę teraz myśleć zebrać.

— Już przechodził, Ari, nie bój się, obejmij mnie za szyję i zamknij oczy, dobrze tak?

— Dobrze, Jacek.

Burza istotnie słabła, ale chłopiec nie myślał rozluźnić objęcia i Adrijanko było cicho i dobrze w ciepłym uścisku i myślała sobie, że tylko od jej jednego słowa zaleczy, by w tych ramionach została na zawsze. Jednak tego „na zawsze” z Jackiem bała się, bo co jej wciąż mówiło, że nie tak wygląda prawdziwa miłość, miłość, którą każdy człowiek przeżywa tylko raz, która jest nieodgadnionym misterjum dwóch dusz, ich najwspanialszą modlitwą za dar życia. Jakże często ludzie mylą się i biorą przywiązanie, przyjaźń, wreszcie sympatię, za ten królewski dar, a kiedy po niewczasie poznają błąd, jest już za późno. Siwieje włosy, oczy tracą blask, a serce zdolność czerpania szczęścia.

Ari była za młoda, by mogła te świadomości zacczerpnąć z życia, nie miała intuicję, miała instynkt, który sam jak ten, który kochał królów, nie szczuł lecieć w błękity, by tam ta znalazł kochanek, jak i ten, który kwiatów na noc korony stulać każde.

— Ari, powiedz mi, o czym myślisz?

— Sama nie wiem, właściwie nie nie myślę, mam ochotę spać.

— To zaśnij, tak u mnie na rękach. Miałeś chwilę oboję. Na niebie zaczęły mrugać gwiazdy. Uciechło tuż zupełnie. Ari zsmela się z kolan Jacka i otworzyła okno.

— Jacku, czujesz jak pachnie?

— Tak, oświeżyło się, ładnie jest. Jakaś ty śliczna, Ari.

Snojrzała na niego nierzadą nienaturalnym tonem jego głosu i przeleciała się.

— Strasznie tu duszno, Jacku, może wyjdziemy na zanek, nie masz ochoty?

— Nie, dziś zostane z toba, Ari, już tak dawno czekam na ciebie, kochana... jedyna.

— Puść mnie, Jacek, ręce mi potamięsz, puść mnie w tej chwili, jeżeli nie chcesz, bym od samego rana wychylała się na zawsze, nie bądź ordynarny.

— Wszystko mi już jedno, za tyle czasu mi, za całą moją miłość... Ari!

Broniła się rozpaczy, wreszcie wytknęła.

— Odejdź, odejdź precz, nie jesteś wstodole.

Wyprostował się, stanęła do niego twarzą w twarz z rozwianymi włosami, z rozdarta na ramionach koszulą.

— Proszę cię wyjdź. Nie jesteś wam, zaufania, nie jesteś dziełtelnem, nieścisłami miłości nie kmiżesz.

— Ari, nie masz prawa robić mi wczymś, nie możesz żądać od młodego mężczyzny, by włożył habit zakonny edz jest z kochaną kobietą, to jest elupia gra, która płacę nerwami i zdrowiem.

— Tak, Jacku, ja wtem, zrobiłam głupstwo, że tu z toba przyjechałam, nie byłabym stręknę większe, rdy-bym wtedy za ciebie wyszła.

— Dlaczego?

Kronika miejscowa

Rozłam wśród tkaczy

Onegdaj miało odbyć się zebranie tkaczy, w sprawie omówienia dalszej linii postępowania strajkowego w związku z odmową robotników włościańskich przystąpienia do strajku ogólnego.

PROJEKT PRZESUNIĘĆ PERSONALNYCH w Rzeźni Miejskiej

Jak się dowiadujemy, na jednym z najbliższych posiedzeń Magistratu będzie rozważany projekt przesunięć personalnych mający na celu uszanowanie stosunków panujących w Rzeźni Miejskiej.

Mianowicie w myśl rozporządzeń władz, od dnia 1-go kwietnia zostały zniesione stanowiska felczerów weterynaryjnych w rzeźniach miejskich, a na ich miejsce mają być zaangażowani lekarze weterynaryjni.

Groźny pożar

W Szlansach - Lupienistych, pow. Łomżyńskiego powstał pożar, który strawił 8 domów mieszkalnych, 24 budynki gospodarcze oraz 80 sztuk inwentarza żywego.

NA BIAŁOSTOCKIM RYNKU PRACY

Z braku zamówień została uruchomiona fabryka sukna i koców i D. Szpiro, która w ostatnim czasie zatrudniała 30 robotników.

Tożsamość wisielca w Puszczy Białowieskiej ustalona.

Przed kilku dniami donosiliśmy, iż w Puszczy Białowieskiej znaleziono zwłoki wisielca. Jak obecnie stwierdzono są to zwłoki samobójcy Marjana Zemdy, z pow. Opoczyńskiego.

kierownika Rzeźni. Poza tym nastąpiłyby pewne zmiany wśród niższego personelu.

Europeizacja głównych ulic

Plan robót inwestycyjnych

W związku z projektem uruchomienia robót publicznych dla zatrudnienia bezrobotnych - Magistrat złożył do Rady Wojewódzkiego projektu uruchomienia robót publicznych w mieście, których celem będzie uporządkowanie i uregulowanie ulic reprezentacyjnych miasta, przez które przebiega trasa drogi Warszawa Wilno, a mianowicie: ul. Dąbrowskiego, Marszałka Piłsudskiego, Sienkiewicza oraz Kilińskiego. Na ulicach tych zostaną zwołone i uporządkowane jezdnie, nadanie jeźdźniom odpowiedniego spadku, chodniki będą rozszerzone i wyłożone płytami betonowymi, przeczem między chodnikami, a jezdnią będzie pas zadrzewionej zieleni, jak to już w podobny sposób zostało zrobione w górnej części ul. Sienkiewicza.

W dniu 4 kwietnia Arch. R. Marcusa wykonał w M. U. P. pierwszą część odczytu p. t. „Estetyka miast”, w tej części odczytu prelegent obrazował piękno starych miast polskich z epoki średniowiecza, renesansu i baroku. Ilustrując swój odczyt prelegentami, prelegent zaprezentował zebrał publiczność z pięknym zabytkiem polskiego budownictwa w perspektywie uliczki staromiejskiej, wąskiej, gęstej, kończącej się zwykłą bramą, lub basztą obronną z jednej strony, zaś kościołem, wieżą kościelną lub ratuszową ze strony przeciwległej. Stara ulica! Długo przeważnie jedno - najwyższe skarpami, a silnie występujących czyszach i okapach drewnianych układających się w pyszną mozaikę motywów, z których każdy, a w potokach promieni słonecznych pełnych kontrastów światłocienia, charakterystycznych linii dachów wywołują oryginalne sylwetki na tle nieba. Głębi zalesianiami ulic nigdy nie widzimy takich, dopiero w miarę posunięcia się naprzód, poznajemy dalszą część z co raz to inną sylwetką. Ta i ów dzieje nad bramą jakąś wyszłaśka jedyna reklama młodociany, winiarzi, szewca, krawca, i t. p. lub godła domu o postaci prymitywnej ujętej rzeźby „pod słońcem”, „pod murzynem” i t. d. dodając do

Pogłoski o redukcji w Kasie Chorych

Wśród personelu kasy chorych rozszedły się pogłoski o mającej nastąpić redukcji wśród personelu pomocniczego, lekarskiego i biurowego. Ile prawdy tkwi w tych pogłoskach najbliższa przyszłość okaże.

Niemen opada

W ciągu dnia wczorajszego poziom wody na Niemnie spadł o 14 cm. i wynosi 525 cm.

Carowa i Rasputin

Dziś, w teatrze „Palace” (Teatr Objazdowy Z.A.S.P.) odegrana będzie sztuka w 5 aktach, o obrazach Aleksandra Tołstoj i Pawła Szczegolewa p. t. „Carowa i Rasputin”.

TAJEMNICZA KRADZIEŻ SŁOMY

Do wsi Rustonka, w pow. grodzieńskim, ubiegłej nocy przybyła dwoma wozami grupa dziesięciu osobników, którzy po włamaniu się do stodoły 3 gospodarzy rozpoczęli kraść sło i łączyć ją na wozy. Na alarm jednego z mieszkańców „rabu, sie słomy” zaczęli uciekać, ostrze-

wując się gęsto. Żadnego z nich nie ujęto. Tak brzmi oficjalna relacja sądu. Działni to jednak złodzieje, którzy w dziesięciu wybierają się wozami kraść słomę, uzbrojeni w broń palną.

Kursy samorządowe rozpoczyna się w dniu 20 kwietnia rb.

Kursy samorządowe dla kandydatów na pracowników samorządów g m i n y c h zostaną otwarte w dniu 20 b. m. o godz. 10-ej rano w gmachu Urzędu Wojewódzkiego.

Na kursach będą wykładane przez pana starostę grodzieńskiego kursy zostały przyjęci: pp. Jan Kule-

sza, Edward Jaworowski, Marjan Janiszewski, Hilary Woliński, Mirosław Kitzel, Hieronim Gurawski i Mieczysław Pokrzywinski.

FELJETON

Kryzys na kryzys

Podróżując po naszym pięknym kraju spotykamy się z zjawiskiem chorobliwym propagandy na rzecz pogłębiania dotychczasowego kryzysu. Kryzys istotnie istnieje i walka ze skutkami kryzysu naszych sfer gospodarczych przysługują na specjalną uwagę opinii publicznej, chodzi tylko o to, by zamiast ciągłej i nudnej deklamacji o przyczynach i skutkach kryzysu, powołane czynniki zechciały raczej solidnie pracować nad zlikwidowaniem kryzysu. Sama bowiem negacja nigdy nie przyniesie ultwienia w życiu gospodarczym lecz przeciwnie pogłębi istniejący stan rzeczy.

Na pytanie stroskanych rzesz bezrobotnych pracowników fizycznych i umysłowych, kiedy się skończy kryzys? Czy będą uruchomione roboty publicznej Czy Polska uzyska pomoceki zagranicznemu Słowem na te i inne pytania, wyrażane w licznych listach do redakcji „Echa”, możemy dać następujące odpowiedzi: - sfery rządzące opracowują projekt dekretu, który pod karą konfiskaty majątku zabrania będzie rozglazania alarmujących wiadomości o pogłębianiu się w kraju kryzysu gospodarczego. - Natomiast wielkie premie wypłacane będą tym wszystkim przemysłowcom, ekonomistom i radcom kawiarnianym, którzy opracują realne środki zaradcze przeciwko kryzysowi. Jest to znakomita akcja do wykazania patriotyzmu i zdolności wybitnych ze strony genialnych malkontentów.

Projektowana jest również energiczna walka z propagandą nadmiernej oszczędności, zamrażającej krwionośność kapitału ruchomego, z czego oziępli korzyści nielecnie grupy ustosunkowanej finansjery, a życie gospodarcze ciarpi na anemie na skutek zuniżenia obrotu pieniądza na rynku.

Pod wpływem „słotego odciecia” pozostające banki mają zerwać z bezczynnością aparta na obecnianiu kupolow i wypłacaniu oprocentowań swoim klientom i przystępują do uruchomienia wielkich przedsiębiorstw dochodowych i robót publicznych, zwłaszcza dróg i domów czynszowych. Aby zaś zmocnić siłę nabywczoą obywateli, w najbliższej przyszłości ma być ogłoszona ustawa zabraniająca obniżania zarobków, a wskazująca na konieczność potrącenia kosztów produkcji krajowej.

W związku ze stratami eksportowymi na cukrze, niefie i innych produktach eksportowych, Rząd zamierza nerwami z zakazem wyjazdów zagranicę dla celów turystycznych znaczenie obniżyć cenę cukru na pokrzepienie krajowych konsumentów opuszczających nadwyżkę cukrową na korzyść producentów antykryzysowych, napiszemy w najbliższej przyszłości, po zakończeniu artykułu „Echa” pod hasłem Kryzys na Kryzys.

Wszyscy ludzie dobrej woli, a nawet i zaprzysięgli sceptycy kryzysowi mogą zabrać głos w tej sprawie. A zatem przystępujemy mobilizować siły do walki z kryzysem.

Jacek Lewtonsonn.

Od 95 złotych WEDŁUG NAJNOWSZYCH MODELI NA SEZON BIEŻĄCY z własnego materiału wykonywane ubrania pracownicze, rawecka **MICHAŁA MALINOWSKIEGO** Białystok, ul. Marsz. Piłsudskiego (Lipowa) 16. Garnitur wraz z materiałem za 96 złotych.

„MODERN” Początek 6-ej o godz. 10.00. **PREMIERA** Rewelacyjny śpiewno dźwiękowy film „FOXA” **FAWORYTA MAHARADŻY** w rolach głównych: **GRETA NISSEN, VICTOR VAN LAGLEN i DONALD LOWE** Życie w haremie - zabawy i intrygi miłosne. Ponadto: **DODATEK DŹWIKOWY**

OSZCZĘDZAJMY BO KRYZYS! Cena zniżona o 60 proc. Nie trzeba wydawać na nową, kiedy można stare odewiżyć, przerobić lub przerobować! Należy tylko przed nadaniem ta przetrzymać swoje jesienni, piala, futra, garnitury, i t. p. przetrzymać do naszej firmy, by się przekonał jak **TANIO i STARANNIE** wykonujemy się wszelką pracę. Odwiezienie garnituru wraz z wywiozaniem małych pian kosztuje 2 zł. 50 gr., paleta 2 zł. 50 gr. Przyjmujemy też do prania i czyszczenia chemicznego dywany, kilimy, makaty, firanki na ramy, serwety, obrusy, wszelkie dywaniki i okazmy. **Za dobroć i trwałość po upraniu gwarantuje tylko znana firma p. f. „MARJA”** Farbiarnia, odświeżalnica ubrań i chemiczna pralnia, oraz wszelką sztywną robotę zniżono ceny o 20 proc. **M. TARAPATOWA** mieści się w Białymstoku, ul. M. J. Piłsudskiego 39. **Z dniem 1-go kwietnia została otwarta Filja przy ul. Sienkiewicza 51.** vis a vis Cafe „Lux”, dla dogodności Sz. Klienteli. W oczekiwaniu laskawych zleceń **M. Tarapatowa.** U W A G A: Okazielem niniejszego ogłoszenia udziela się 6 prac.

Dr. med. Wiktor Fryszman Chor. waw. (chor. zol., kłesek i przem. met.) Białystok, Sienkiewicza 38. Tel. 10-55. Przyjmuje od 10 - 12 i od 4 - 6 wiecz.

Kucharka obeznana z prowadzeniem kuchni restauracyjnej oraz **kelnierka** młoda o sympatycznym wyglądzie **potrzebne od zaraz.** Zgłoszenia listownie: Hotel Europejski i restauracja Ostrow-Mazowiecki 3-go Maja 74 16

KINO „POLONJA” Wielki podwójny program w 17 aktach. Tylko dwa seanse **GRETA GARBO** w swej najlepszej kreacji w pięknym filmie w 7 aktach p. t. **POKUSA**

Tajemnica wagonu pocztowego Dramat sensacyjny w 10 aktach. Początek seans. od godz. 7-ej i 10-ej

PAMIĘTAJCIE O BEZROBOTNYCH

Wytwórnia mebli wystylanych STEFANA GABAŁY ul. Dąbrowskiego 2. Tel. 15 92. **POLEGA** po **CENACH ZNIŻONYCH** otomany, tapczany, kozetki, fotele klubowe, oraz przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie tapicerstwa wchodzące.

DOM murowany, parterowy, oraz magiel rzeźny **DO SPRZEDANIA** na dogodnych warunkach. Dowiedzieć się ul. Marsz. Piłsudskiego 40 „Piwiarnia Geneva”.

PRENUMERUJCIE „NOWE ECHO BIAŁOSTOCKIE” **Mały Bar „ZORZE”** Białystok, Sienkiewicza 43 wejście od ul. Jurowieckiej. Kawa, herbata - Wino, miód - pivo różnych gatunków, napoje chłodzące. Bufet obficie zaopatrzony w rozmaite przekąski - zimne i gorące. Smaczne i tanie domowe obiady. Szybka i solidna obsługa. **Codziennie koncert radiowy.**

PRENUMERUJCIE „NOWE ECHO BIAŁOSTOCKIE”

NOWOCZESNY Mały Bar „ZORZE” Białystok, Sienkiewicza 43 wejście od ul. Jurowieckiej. Kawa, herbata - Wino, miód - pivo różnych gatunków, napoje chłodzące. Bufet obficie zaopatrzony w rozmaite przekąski - zimne i gorące. Smaczne i tanie domowe obiady. Szybka i solidna obsługa. **Codziennie koncert radiowy.**

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Na mieszkanie Warszawy przypada przestrzeń zieleni 4 m. kw. oraz nie całe dwa drzewa uliczne. Zasiedlone przestrzenie zajmują 2,6 proc. ogólnych obszarów Warszawy. W Waszyngtonie na mieszkanie przypada 42 m. kw., w Pradze 4 m. kw., w Berlinie 43 m. kw., w Poznaniu 17. Zgodnie z planem zabudowy Warszawy, przewidującym 2536 ha przestrzeni zielonej przy 3 milionach zaludnienia, przypadnie na mieszkanca od 8 do 10 m. kw. Jeśli zwyczaj, że naogół Warszawa posiada utole wiekście i że podwórza domowe są zastawiane wysokimi domami, brak ogrodów i parków okazuje się tem bardziej dotkliwy. Niestety, brak środków finansowych przeszkadza realizowaniu zamiarów wydziału technicznego w szerszym zakresie, jednakże stwierdzać należy, że pomimo tych trudności, planowane jest stale się rozciągają w stosunku do obszaru przedwojennego obszary ogrodów wrosły o 70 proc., zadrzewienie ulic o 90 proc.

Premjera „Pigmalfona” w Teatrze Polskim wypadła niespodziewanie dobrze. Doktorę gra Janiny Romanowicz, Aleksandra Węgrzka, Gustawa Buszyńskiego, Franciszka Dominiaka i in. zgotowała starłym byłym teatrowi szzymanowskich niezmiernie miły i przyjemny wieczer. Przystuszczać należy, że sztuka przez długi czas utrzyma się na afiszu.

Wspaniała kolonia akademicka w Warszawie, będąca słuszą chlubą naszej stolicy, jako posiadającej najwięcej na świecie dom mieszkalny dla akademików, znalazła się w okropnej sytuacji finansowej i wobec niemożności bankructwa. Kalkulacja bowiem warszawskiej kolonii akademickiej, jak większość przedsięwzięć w stolicy, wykazała nadmiar optymizmu i za wielką rozpacz. Obawy kryzysa i nadto przekroczenia kosztów budowy postawiły wszystkie domy akademickie w stolicy, t. j. olbrzymi kompleks na pl. Narutowicza, jak również dom akademicki przy ul. Górnośląskiej oraz „Auxilium Academicum” na Tamce, w katastroficznej sytuacji finansowej. Nad domami temi nalozono już sekwestr przymusowy i katastrofa się zbliża, ponieważ nadchodzą terminy spłaty długu w Banku Gospodarstwa Krajowego oraz zobowiązań u dostawców. Przystuszczać należy, że świat akademicki stolicy, jak również i zainteresowane władze nie dopuszczą do tego, aby jedna z nielicznych, naprawde doświadczeń instytucji społecznych w Warszawie, echem jest dach nad głową dla nieszczęśliwej młodzieży uniwersyteckiej, mógł wyjść z obecnej katastrofy.

Ponieważ w szpitalach nie ma prefekta prawowitego dla niepełnych poległych żołnierzy chorem prawowitym, wydział szpitalni magistratu postanowił wyznaczyć w drodze wyjątku jednocześnie wynagrodzenie dla duchownego prawowitego na posługę religijną, udzielanie chorem tego wymienia bezinteresownie.

MARCEL DUPONT.

Napaść nocna.

— Jeszcze jedną partię, Simona, tylko jedną...
— Nie, mój drogi, już dosyć!...
Wiesz, że jestem stanowcza, a nie lubię kłamać się do północy... Do widzenia, Zuziu, do widzenia, Basiu... Zegnaj, Bobie... Do jutra, o zwykłej porze.

W kilku susach Simona dostała się do szatni, podczas gdy Bob, skimming się przy rakiecie, gotował się do meczu z siostrami.
W mgieniu oka spadło ze stóp obuwie tenisowe, białe ponożochy zsunęły się z wymykających nóg, ustepując miejsca jedwabnym ponożochom i pantofelkom sportowym na niskim obcasie. Tenisowy strój ukrył się pod granatowym płaszczem z szorstkiej wełny, a krótkie włosy Simony pod beretem teiże barwy. Jednym rzutem umieściła zdjęte obuwie i ponożochy w zamkniętej przegródce. Przekreśliwszy klucz, umiesciła rakiety i torbę pod pachą, i skierowała się ku wejściu.

Przed nią rozciągała się szeroka, opustoszała, skąpo oświetlona aleja. Młoda dziewczyna z lubością wchłonęła lodowate powietrze nocy. Co wieczór, wychodząc z krytego kortu tenisowego, położonego w dzielnicy Szkoły Wojskowej, dla ruchu zmuszala się do odbycia pieszo drogi do domu w Passy, niezależnie od pogody. Taki przepis higieniczny wznaczyła sobie, odkąd ciężkie czasy zagnęły ją do przewicia posiadanie czynni w słynnym domu krawieckim Juliusza Wormsa. Tym

Porucznik strzeżii do sublokatorcki.

Krwawe zajście w Poznaniu.

Z Poznania donoszą:
Tragiczny wynik miała kłótnia na tle mieszkaniowym w mieszkaniu na III piętrze przy ul. Franciszka Ratajczaka Nr. 33. Mieszkanie to zajmuje wspólnie z siostrą p. Szawalską i dzieckiem oficer szefostwa intendentury por. Jan Plachta, wdowiec. Do mieszkania tego sprowadziła się niedawno jako sublokatorka p. Eroszowa z Warszawy i wstawiła do mieszkania kilka własnych mebli. Krótko potem powstał pomiędzy p. Szawalską i sublokatorką nieporozumienia, dochodziło często narzec do głośnych sprzeczek i kłótni, zakończonych w przykrą sposobie spokoj w kamieniu.

Wczoraj powstała jaka głośna awantura między Szawalską i Eroszową. Byłyby się zapewne zakończyła, jak już tyle innych nieszkodliwych wymyśleń się obydwu niewiast i przykrzymi posmakami zakłóconego spokoju u sąsiadów, edby niestety nie był wmięszal do niej w bardzo nielotorny sposób zlec p. Szawalskiej, porucznik Plachta. Wśród krzyku niewiast rozległ się naraz huk wystarzał. To porucznik Plachta strzeżii do swei sublokatorcki p. Eroszowej, z rewolwerem, ranjąc ją dwukrotnie bardzo poważnie

Zaczęło się w Łodzi...

Kłamstwo wstydlivej panny.

Z Bydgoszczy donoszą:
Niejaka Aniela Trzeciakówna (podająca się początkowo za Mariolę) z Ogorzeliń powiatu chojnickiego, doniosła tutejszej policji, iż w pociegu między Toruniem, a Bydgoszczą przysiadła do niej jakaś nieznaną kobietą z dzieckiem na ręku, która następnie zostawiła jej owe dziecko w poczekalni na tutejszym dworcu do chwilowego postrzymania,

a sama się ulotniła.

Policja na skutek tego doniesienia, oddała niemowlę do Opieki Społecznej, przeprowadzając w tej sprawie dochodzenia, które ujawniły co następuje:
Trzeciakówna, będąc w Łodzi, porodziła tam 28 grudnia ub. roku w klinice miejskiej dziecko płci żeńskiej. Po wyjściu z kliniki starała się dziecko pozbyć, jako niepotrze-

Odważna niewiasta.

Nieudana wyprawa złodziejka.

Z Sosnowca donoszą:
Właścicielka piętrowego domu przy ul. Dąbrowskiego 15 w Modrzejowie jest p. Janina Rot. Zajmuje ona w swym domu jedno z mieszkań na pierwszym piętrze.
W nocy około godz. 1 m. 30 p. Rot usłyszała jakieś szmer dobiegające z za okna. Zaintrygowana tem wstała z łóżka i zbliżyła się do okna, przez cym zauważyła, że okienknie zamknięte na kłó były otwarte. Przystuszczać, że do mieszkania usiłują dostać się złodzieje, odważna niewiasta zaświeciła światło

czy. Odróżniła twarz młodą, o deli-

katnych i prawidłowych rysach, zapadłe policzki, oszpecone noszkiem od tygodnia broda, oczy rozszerzone, nityle lekkiem — może — ile zdziwieniem, słowem: nie z pospolitego wdziedzi, którego zobaczył się spodziewać. Jednocześnie rozluźnił się krępujący ją uścisk, ramiona jej odzyskały swobodę. Pomimo to, wo beć tego osłupiałego, nieruchomego człowieka, nie myślała już o uderzeniu go.

Usłyszała głos, błagający szepcetem:
— Przepraszam!... Ach! przepraszam!
Zamę blade weirzenie szukało czegoś nad jej głową i zniechęciało w twrodzie. Ciągłał tymże przeczonym głosem:
— No! jestem stracony!...
Odruciła się i zauważyła trzech policjantów na rowerach, zbliżających się, silnie poruszając pedałami. Myśl dzwiazka strzeżii jej do głowy.
— Ależ nie! — rzekła, — niech mnie pan nie puszcza i udaj, że mnie kałuje.
Policjanci już znaleźli się na jednej linii z nimi, jeden nawet zeskończył z roweru. Simona rzekła glosem cichym, zwracając się do swego złoźdźcica:
— Proszę nie dotykać mych ust, lecz nachylić się bliżej!

Czuła już przy sobie drżące ciało napastnika.
— Ech! głupstwa! — rzekł policjant.
Wskoczył zpowrotem na rower i oddał się w towarzystwie rozbawionych kolegów. Simona spokojnie o-

Życie ekonomiczne.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.
Londyn (za złoty 1 ft. st.) zamk. 337,5. Paryż, wplaty na Warszawie (za 100 złotych) 376,12 — 380,12 i pół, Wiedeń, złoty czek — 194,1 — 199,60, bank. 79,25 — 79,85, Zurich, złoty (za 100 złotych) zamk. 57,50. Berlin, złoty (za 100 złotych) noty większe — 46,90 — 47,30, wplaty na Warszawie 47,15 — 47,35, na Katowice 47,15 — 47,25 na Poznań 47,15 — 47,35. Odsłonek złoty (za 100 złotych) 57,17 — 57,29, telegraficzne

wplaty na Warszawie 57,17 — 57,20. Londyn, New York 860,37. Paryż 96,34. Berlin 160,1. Montreal 420,50. Amsterdam 9,38 i pół. Bruksela 27,12 i pół. Włochy 73,93. Sewajczp 19,51. Kopenhaga 18,29 i pół. Praga 128. Wiedeń 31. Warszawa 33,75.
Paryż, Londyn 96,25. Nowy Jork 25,32 i 4. Hiszpania 192,25. Włochy 130,05. Szwajcaria 493,75.

Waluty dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej.

PAPIERY PROCENTOWE ZNIŻKWA.
Zarówno dalaj polityczek premjowych, jak i innych papierów procentowych cedowała następnij stały przy zajściu kursow. 3 proc. Polityczka Budowlana straciła 90 gr. na sztuce w porównaniu z not. z gred 3 dni. Dolarówka 10 gr. 4 proc. Pol. Inwestycyjna zwykła 1,23 zł. 6 proc. Pol. Dolarówka 3,25 proc. 7 proc. Pol. Stabilizacyjna 1,875. Zmian kursowych nie wykazały: 5% Pol. Konwersyjna oraz listy i obligacje banków państwowych.

Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00. Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25. Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00. Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00. Obligacje Pol. Banku Komunalnego III em. 93 Listy Zast. Tow. Kred. Ziemiak. w Warszawie 1925 r. 84,50 — 83. Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 62 — 61,80. Listy Zast. Tow. Kred. m. Łodzi 60,75.

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE — PRZEWAŻNIE SŁABE.

W obrocie zaznaczył się następnij zniżkowy dla papierów stolecznych: zniżki nie przekraczają 1% 4 i pół proc. listy Zast. Tow. Kred. Ziemiakiego w Warszawie straciły 0,35%. 7% L. Z. Tow. Kred. Ziemiak. w Warszawie dolarowe — 1% oraz 3% listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 1 proc. W dziele prowincjonalnym do oficjalnych transakcyj doszło tylko 8% List. Zast. Tow. Kred. m. Łodzi, które podniosły się o 0,50%.

AKCJE — NIJEJDNOLITE.
W dziele akcyjnym doszło do oficjalnych notowań tylko w dwóch grupach: bankowej i metalurgicznej. Akcje Banku Polskiego były łatwe w porównaniu z notowaniami wczorajszymi o 75 gr. na sztuce, z metalurgicznych akcje Lipsoa podniosły się o 10 gr. na sztuce.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski	84,00
Lipso	15,25

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Polityczka Budowlana ser. I. 38,25 — 33 Premj. Pol. Dolarowa, seria III 49 — 48,90. Premjowa Polityczka Inwestycyjna 88 — 87,50. Polityczka Konwersyjna 1924 r. 39,25. Polityczka Dolarowa 1919-1920 r. 57 — 56,50 — 56,75 Polityczka Stabilizacyjna 1927 r. 53 — 54,25 — 54,40. Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25.

GIEŁDA ZBOŻOWA.
Warszawa, 14 kwietnia. Urzędowa cedeja (Giełdy Żelazowej i Towaowej za 100 kg na rybnik wagon Warszawa, w handlu hurtowym, jednakich wagon, ustalona na podstawie cen sędziowskich: żyto 26,75 — 27,00, pszenica dworska 29,25 — 29,75 — zbiżerona 28,75 — 29,25; mąka pszenna luksusowa 47,00 — 52,00. — 47,00 — 47,00. — żytniak pyłkowa 43,00 — 44,00. — sstkowa i razowa 32,00 — 33,00.

Radio-kącik

RASZYŃ, plątek.
11,20 Kom. meteor. Gl. Wojsk. St. Met. dla komunikacji lotniczej. 11,45 Przegląd Prasny Polskiej. 11,55 Sygnal czasu. 12,05 Program na dzień bic. 12,10 — 13,20 Płyty gramofonowe. 13,20 Komunikat meteor. 13,35 Arje i pieśń w wyk. Szalanna (płyty). 14,45 Płyty gramofonowe. 15,05 Kom. zosp. i zielda pien. 15,15 Z. życie Polsk. Zesp. Śpiew. 15,25 Odczyt z cyklu dla maturażystów szkół średnich (dział „Historja”), „Polka a Francja” wygłos. prof. H. Motwicki. 15,45 Kom. dla tegulni i rybaków. 15,50 Odczyt z cyklu dla maturażystów szkół średnich (dział „Literatura”), „Adam Asnyk” wygłos. prof. K. Górski. 16,10 Posenek w wyk. Laytona i Johnstona (płyty). 16,20 Skrzyżce pocztowa. 16,40 Chór Dana (płyty). 16,55 Angielski (LinguaPhone). 17,10 „Opinie w Historji”, wyzł. p. H. Ede 17,35-18,50 Koncert Reprez. Ork. P. P. 18,50 Rozmaitości. 19,15 Przegląd prasy rolniczej. 19,25 Program na dzień nast. 19,30 Wiadomości sportowe. 19,35 Płyty gramofonowe. 19,45 Prasowy Dziennek Radiowy. 20,00 Poładanka muzyczna. 20,15 — 22,40 Koncert symfon. W przerwie felieton liter p. „Kobieta zdobywa teatr” wyzł. p. Wł. Zaw-

stowicki. 22,40 Dodatek do Pras. Dz. Radi. 22,45 — 22,50 Komunikaty. 22,50 — 24,00 Muzyka taneczna.

KOENIGSWATERHAUSEN, plątek.
12,00 Komunikaty, następnij płyty gramofonowe. 14,00 — 15,00 Transm. z Berlina. 15,40 — 16,00 Programowa nauka przyrody. 16,30 — 17,30 Koncert z Lipska. 17,30 — 17,55 H. Brandt: „Lorys nie oskarżają!”, 19,00 — 19,25 Wykład dla lekarzy. 20,00 Transm. z Waszyngtonu K. G. Sell: „O czem mówią w Ameryce”. 20,15 Muzyka lekka 21,00 koncert. 23,15 komunikaty, nast. muzyka taneczna.



Popierajcie Przemysł Krajowy!

wiem... Był to pomimo wszystko czyn niedogodny... Lecz straciłem głow...
— Wymuszona siła pożyczka, prawda?
— Niestety!... Z chwila, gdy spostrzegłem, z kim mam do czynienia, razilia mnie blyskawica ohyda mego czynn. Jaka pan była dobra, że mnie nie wydała!
— Mam w tem pewną zastawę, niech mi pan przyzna.
Kęciłkiem oki. Simona obserwowała swego towarzysza, iłokroć uładało na niego światło latarni ulicznej. Jego maniere, król ubrania, spo sob wrazenia się, potwierdził jego słowa. Biedak! Jakaż ciebie rzedz ponaż musiał, zanim chwycił się podobnej ostateczności. Otworzyła torbę, pochwyciła garstkę banknotów i podała mu je.
— Proszę, — rzekła, — odda mi pan, gdy będzie mógł. Nie jest to już pożyczka pod przysięgam.
Delikatnie odsunął jej reke.
— Od pan? — rzekł. — O, nie, dy, nigdy...
Zawrucił nagle i odszedł szybko. Nauczony nieznaną przyczyną czekał na Simone obok platana, gdzie spotkali się wczoraj. Nie zdziwiła się i podała mu reke.
Mówia, że obecnie żyją w przyjaźni. Mówia, że Simona namówiła go do przekroczenia niezbędnejnego progę, że znalazła dla niego posiadanie dzieki pośrednictwu przyjaciela oca. Mówia, że widnia się codziennie i laczy ich coś więcej niż sympatia, że może wkrótce... Ale czegoś to ładnie nie mówia?...

Thum, L. M.

Lud skazany na wymarcie.

„Latwa“ śmierć Melanezyjczyków.

Wypędzanie ludów pierwotnych jest zjawiskiem stwierdzonym, niezbadanym, a dotąd jednak powody tego wymierania. Oto co mówią na ten temat uczeni angielscy, biorąc za przykład wyłudnianie się Melanezji:

Według wszelkiego prawdopodobieństwa — przed przybyciem na Melanezję Europejczyków — ludność usteleńskich strait, ustawicznie jednak walki, zabójstwa dzieci, zmierzalność niemowląt, brak opieki nad chorymi i starszymi się osobnikami nie przyczyniły się także do wzrostu liczebności plemion.

Z przybyciem Europejczyków stan ten pogorszył się znacznie.

Wśród tubylców poczęły się szerzyć dotąd nieznanne choroby, przedewszystkiem pluciec. Również zmiana sposobu życia, polegająca na dostosowaniu się do wymogów cywilizacji... europejskiej, używanie ubrań, stało się czynnikiem w życiu tych ludów

bardzo szkodliwym.

Ubranie europejskie, nieodpowiednie dla ciepłego klimatu, nie zmieniło ani nie oczyszczało, stawało się siedliskiem najrozmaitszych zarzekań i pasorczytów, które dziejątkowały krajowców.

Na Hebrydach, przemiana jakości pożywienia z roślinnego na ryż i na mięso wpłynęła ujemnie na zdrowie wyspiarzy. Oczywiście, że alkohol, spożywany namiętnie, w tym ujemnym wpływie cywilizacji europejskiej zajął pierwsze miejsce.

Wiele winy także należy przypisać — zmianie budowania osiedli. Wznoszone bardziej trwały domy, na modłę europejską, nie należały do przewietrzonych, wytworzyły warunki niehygieniczne, szkodliwe.

Innym powodem pomniejszenia się ilościowego ludów pierwotnych jest bezwzględna emigracja zarobkowa. Wielu z dżików już nie wraca z powrotem do ojczyzny, inni natomiast wróciwszy, stanożąc w zespole swych ziomków element już poniekąd obcy, często nawet dezorganizujący dawny ustroj społeczny i obyczajowy. Trzeci duchowa pierwotnego człowieka

jest bardzo uboga.

stąd też nie pojmując o nowych kierunkach myśli ludzkiej. Okładający fatalizm, poddawani silnej woli, w zmienionych warunkach — zmierzają ku zanikowi. Melanezyjczycy umierają łatwo. Zapadają na jakąś chorobę, nawet lekką, tracą otuchę, nie mają ochoty do dalszego życia, owszem wyraźną żęczenie rychłej śmierci i po kilku dniach bez żadnych widocznych niebezpiecznych objawów chorobowych giną.

Ten stan pociębiemy, w jaki łatwo wpadają, musi być również uważany za jeden

z powodów szybkiego wymierania ludów pierwotnych. Zgoda życia zachowała się w melanezyjskich szeregach tylko na tych wyspach, które nie zostały jeszcze całkowicie przez Europejczyków zawładnięte, lub gdzie ludność skutecznie przeciwstawiając się najdziesięciu się broni — wręczając u tych plemion, które po przejściu na chrześcijaństwo potrafiły w miejsce starej ideologii

rozwinąć nową.

Na podstawie danych statystycznych stwierdzono nadto, że obok wzmocnionej śmiertelności, zmniejszona ilość urodzin jest jedną z przyczyn wymierania ludów pierwotnych.

Pasja zbierania pamiątek. Dziwaczne kolekcje

Twórca floty bał się... strumyka.

Są ludzie, których manja kolekcjonerska skłoniła do zbierania przedmiotów wzbudzających

uczucie wstętu. Był np. pewien lord Randolph Churchill, który gromadził żęby przestępców, a zwłaszcza tych, których wisiano, podczas gdy Robinson Powell z Detroit zadowalał się włosami głosznych morderców. Pewien lekarz w Rapallo gromadził wszelkie rodzaje sztucznych nóg, począwszy od nogi sławnego pirata Long Johna Silvera, który używał jej jako straszliwej broni.

Jedną w swoim rodzaju kolekcję posiada pewien monachijski dziwak — starszy, bardzo bogaty pan. Mianowicie posiada on 500 skare satowych oprawionych boco w skórę. Długo dziesięć lat zbierał je, a doszedł do nich w ten sposób, że robił na wszystkich strony dęci i płacił je dopiero po przeprowadzonej skardze. Jego dostawca znał go doskonale i nie prze-

Chłopiec w mackach polipa.

W nadmorskiej miejscowości Le Lavandoe na Rivierze francuskiej schwyłali rybacy w sieć obrzmiały polipa i ułmiejli go w basenie wodnym. Jeden z ciekawych chłopaków rybackich, 5-letni malec, włożył do basenu rękę i został porwany przez polipa

na dno basenu, zanim zdolało temu przeszkodzić. Już zdawało się, że polip zjadł dziecko w oczach obecnych. Ale w ostatniej chwili, gdy polip wypłynął z dzieckiem na powierzchnię basenu, udało się jednemu z rybaków porwać polipa jak ciężko nożem, że

puścił swoją ofiarę. Dziecko nie odniosło żadnej poważnej szkody.

Zlikwidowanie kolonii komunistycznej po 90 latach istnienia.

Przed niedawnym czasem zlikwidowano w Ameryce kolonie komunistyczną „Emino“, której istnienie datowało się od lat dziesięćdziesięciu. Kolonia składała się z siedmiu wiosek

i liczyła około tysiąca czterystu mieszkańców. Koloniści byli pochodzenia niemieckiego. Przybyli do Ameryki w r. 1842 i osiedlili się w pobliżu Buffalo, zajmując 5000 akców przetrzoni.

Kolonia powstała w owych czasach, kiedy Ameryka była jeszcze wymarzoną krainą dla wszystkich tego rodzaju ekperymentów i utopii. Inne kolonie komunistyczne przeszły istnieć oddawna, lub zamieniły się w zwykłe wioski, zamieszka-

łe przez pospolitych zjadaczy chleba, posiadaczy ziemskiej prywatnej i wszelkich dóbr ziemskich.

Najdłuższymi wyrwała kolonia „Emino“. Zakładnikami tego osiedla byli wyznawcy pewnej sekty ewangelicznej,

powstałej w Niemczech na początku a szesnastego stulecia. W połowie dziesiętnego wieku — sekciarze postanoili udać się do Ameryki by żyć tam bez przeszkód, według zasad swej wiary i osiedlić się więc w pobliżu Buffalo. gdzie początkowo założyli kolonię pod hebrajską nazwą „Ewen Eze“. Zakupili 5000 akców ziemi, placąc za nią po dziesięć dolarów od akra. Nie udało się ujednolicić. Prześladowani przez Indian udali się dalej na zachód, gdzie ziemia była jaśnie i dostępna. Tu zakupili dwadzieścia sześć tysięcy akców, nazwawszy ją nową kolonią również hebrajskim mianem: „Emina“.

Osiedle kwitło w przeciągu lat kilku dziesięciu. Pobożni komuniści, wyznawcy idealnej pojętej nauki Chrystusa, uszadzili się tutaj zgodnie ze swymi zasadami życiowymi. Każdy pracował wedle siły i możliwości żęby zgodną granadą, odprawiając wspólne modły. Domy ich były niewielkie i mieściły po dwie rodziny. Mężczyźni nosili długie ciemne szaty, kobiety odziewały się skromnie. Wszędzie niewiasty były pracowite i bogobojne; szaty, przyszyte były i gotowały we wspólnych kuchniach.

W niedzielę zbierali się wszyscy i razem odprawiali modłwy.

Młodzież wcale nie wstępowała w zwiążki małżeńskie.

Obyczaj był surowy, życia proste i ciche.

Kolonistom powodziło się coraz lepiej. Zakończono fabrykę, która rozwijała się zna komicie. Najzdolniejszych młodzieńców wysłano do uniwersytetów, skąd wracali jako nauczyciele najmłodszego pokolenia.

W ostatnich czasach koloniści nie zadowalali się własnymi siłami. Z chwilą przyjęcia obcych robotników zaczęły się spory i nieporozumienia, które zcholeż przeprowadzi kolonistów na manowce strat i deficytu.

Z tego też powodu mieszkańcy „Emino“ zlikwidowali swą kolonię.

W poszczególnych wozach.

Jakimi numerami zapotrzone były wozy, na ilu przystankach zatrzymywali się i ilu ludzi, w tem mężczyźni, kobiety i dzieci wysiadło na nich i wysiadło. Przejazdy te były kontrolowane przez lekarzy, przyczem stwierdzono, że w żadnym wypadku nie było najdrobniejszej omyłki.

Specjalny rozdział należy się ludziom, którzy niezwykle odczuwają wstętu i antypatję. Król angielski mimo swej energii i siły rządzenia nie zniósł widoku nagiego pałusza. Piotr Wielki, twórca floty rosyjskiej czuł wodowstętu do tego stopnia, że za nie w świecie nie byłby przeszedł strumyka. Kiedy przejeżdżał przez most, rastaniał

sławkapliwie okna pojazdu.

Wiadoma jest również rzecza, że wielu zupełnie zdrowych i normalnych ludzi nie znosi dotknięcia aksamitu. Księżniczka Lamballe, nieszczęśliwa przyjaciółka nie miała nieszczęśliwej Marji Antoiny, nie zniósła widoku fiolków, które przyprawiały ją o omdlenie.

Dwa trupy w samochodzie.

Tragiczna wycieczka.

Na szosie w pobliżu angielskiej miejscowości Tallor Down, znaleziono samochód, w którym znajdowały się trupy mężczyzny i kobiety. Kobieta siedziała przy kierownicy samochodu znacznie młodszy od niej mężczyzna miał głowę opartą o jej ramię. Śledztwo stwierdziło, że kobieta jest

47-letnia pani Diment, organistka kościoła w Chidcock, a mężczyzna 21-letni William John Hussey, chórzysta w tym samym kościele.

Tragiczną parę widziano przechadzającą się poprzedniego dnia wzdłuż szosy. Potem widziano obok w samochodzie wycieczkę tego samego dnia. Pani Diment była wówczas wesoła i nie nie nasuwało podejrzenia. że koniec wycieczki będzie tak tragiczny. Następnego dnia jeden z farmerów zobaczył stojący na szosie samochód, a w nim oba trupy. Pani Diment zniknęła z domu swego męża, który już przed dwoma dniami dał znać o jej zniknięciu policji.

Czy autor jest panem swego dzieła?

Nieustępliwość sympatycznego pisarza.

Strajk generalny, zainscenizowany przez wszystkie teatry francuskie i kina, czołem zdemostrowania przeciw jerozolimskiemu, nabrał dramatycznego zabarwienia wskutek stanowiska, zajętego przez sceny oficjalne i subwencjonowane. Albowiem te teatry (Opera, Opera Komiczna i Komedja Francuska)

usłuchały rozkazu, wydanego przez rząd i wyznały nimo strajku przedstawienia.

Tymczasem nastąpił ciekawy moment. Znacomity dramaturg francuski, Paweł Gerałdy, solidaryzując się, jak wszyscy je go koledy, ze strajkującymi, spospodzeli, że dyrektor „Komedji Francuskiej“ wyzna czoł własnie na dzień strajkowy przedstawienie jego sztuki pt. „Robert i Małżonka“ Gerałdy zaprzeczył i sądził, aby zamiechno grania tej sztuki.

Leż dyrektor Fabre zajął w tej sprawie inne stanowisko. Uważając, że jest przedewszystkiem urzędnikiem państwowym, odmówił zgadaniu autora. Leż Gerałdy

dy bynajmniej nie dał za wygraną..

Człowiek ten, znany z nieugiętości swe go charakteru i nieprzejmownej odwagi, zwrócił się na drogę sądowną i przy pomocy egzekutora wstrzymał przedstawienie. Wskutek tego incydentu walka teatralna w Paryżu znacznie się zaostrzyła. Pisma oficjalne i sympatyzujące z rządem występują ostro przeciwko Gerałdyemu, nazywając go ultra - radykałem, czem Gerałdy, autor subtelnego idealizmu, nigdy nie był. Opinia publiczna też się po stronie sympatycznego pisarza, a stanowisko „Komedji Francuskiej“ wywołało ogólne oburzenie.

Wszyscy pytają:

— Jakto. Czy autor nie jest panem swego dzieła? Czy niema prawa niem rozprządcać? Czy można sztuki wystawiać bez jego zezwolenia? — Jest to zdumiewające i niesłychane w dziejach sceny francuskiej — bezprawie!

Nerwowe tempo życia

przyprawia ludzi o szaleństwo.

Międzynarodowa statystyka chorób umysłowych wykazuje ciągły i szybki wzrost chorób umysłowych po wojnie. Co miesiąc, jak twierdzą lekarze, w szpitalach powstaje około 1000 nowych chorób umysłowych, przy nadmiernej

Dane statystyczne za rok 1930 wykazują, iż w Anglii przypada na każdy 1000 mieszkańców 4 umysłowe choroby, w Szkocji — 4,50 w Irlandii — 6,61, w Niemczech — 3,70, w Czechosłowacji — 3,53.

Tempo prędkości chorób umysłowych obrazują cyfry, odnoszące się do Czechosłowacji: 602 w r. 1919, 610 w r. 1920, 612 w r. 1921, 614 w r. 1922, 616 w r. 1923, 618 w r. 1924, 620 w r. 1925, 622 w r. 1926, 624 w r. 1927, 626 w r. 1928, 628 w r. 1929, 630 w r. 1930.

Wiesz, gdzie ofiar na najbardziejnieżyli

Niepotrzebne kasy.



W laskach podmiejskich Berlina znaleziono no ostatnio kilkanaście kas pancernych. Dochodzenia policyjne stwierdziły, że nie chodzi tu o kradzieże, lecz o porzucone kasy przez właścicieli pod czas przeprowadzek.

Wieczne rumieńce.

Twałe kosmetyki.

W dzisiejszym kosmetyków, którym kobiety podnosiły dotąd swoją urodę, znalazł się przetrzoni, który może być już niedługo przetrzoniem, obiektem amuzalnym.

Oto w Londynie dokonano osobliwego wynalazku, który pozwolił przez użycie specjalnej igły elektrycznej „tautować“ skórę, czerwono, różowo, pomidorowo i na wszelkie dowolne kolory tak policzki, jak i

Podsluchane.

WSRÓD ARTYSTÓW.

— Onegdaj zagralam tak realistycznie śmierć Mortimera, że jeden z widzów zemdlał!

— Kto to był?

— Mój krawiec.

Stara zagadka.



Pan I: — Co to jest? Nie je, nie pije, a chodzi i żyje?
Pan II: — Zegarek.
Pan I: — Nie... urządnik państwowy.